

IRENA TRZCIENIECKA-SCHNEIDER

RZECZYWISTOŚĆ  
WEDŁUG JOANNY WARCHOŁ

---

Zagadka poznania ludzkiego jest niemal tak wiekowa jak sama europejska filozofia. Choć wątków tych trudno doszukać się jeszcze u jońskich filozofów przyrody – może z wyjątkiem westchnienia Talesa: „Trudno jest poznać samego siebie” – to już Heraklit wydaje się nie dowierzać poznaniu zmysłowemu, oddając pierwszeństwo rozumowi. Jeszcze większą rolę odgrywa rozum w nauce o poznaniu eleatów. Słynna ich teza o identyczności bytu i myślenia zaciera granicę między przedmiotem a podmiotem poznającym. To nie oni wprawdzie, ale ich następcy hołubili marzenie o poznaniu bezpośrednim i całkowitym, dokonującym się w jednym akcie iluminacji, ujmującym rzeczywistość w całym jej bogactwie i złożoności – w jej „nagiej” prawdzie. Poznanie takie, rzecz jasna, nie mogło być werbalizowane ze względu na liniową strukturę języka naturalnego. Znacznie większe możliwości opisu takiego aktu poznawczego dawał obraz. Spacer przez jakąkolwiek galerię europejskiej sztuki dawnej, w szczególności renesansu, daje niezliczone dowody wyłamania się artystów ze struktury liniowej opowieści. Widać jednocześnie przemożne dążenie do przybliżenia odbiorcy opisywanej rzeczywistości w całej jej złożoności. Artysta-narrator pozostaje w cieniu; odbiorca ma wierzyć, że obcuje sam na sam z rzeczywistością, choć czasami nieco oniryczną, że zespała się z nią w akcie poznania jednoczącym podmiot i przedmiot.

Tymczasem filozofowie stopniowo, choć nie zawsze prostą drogą, odchodzą od bezpośredniego realizmu. Już nie przedmiot poznania wysuwa się na plan pierwszy, ale podmiot. Ostateczny cios zadaje Kant – rzeczywistość sama w sobie jest niedostępna naszemu poznaniu. Umysł ludzki narzuca strukturę obrazowi rzeczywistości, ujmuje ją w ramy. Efekt na-

szych aktów poznawczych to nie dosłowny cytat rzeczywistości, a nie jej fragment. Jeszcze dalej idzie Fichte, dla którego rzeczy są tylko i wyłącznie przedstawieniami. Późniejsi filozofowie powiększają dystans między podmiotem a przedmiotem uważając, że niemożliwe jest ujęcie w tym samym akcie zarówno czynności poznawczej, jak i jej wyniku, na przykład myśli oraz jej treści. Inaczej mówiąc, nie możemy widzieć równocześnie ram obrazu (kategorii umysłu) i tego, co obraz przedstawia.

Poglądy filozoficzne na naturę i strukturę poznania znajdują swoje paralelne odbicie w sztuce, także i tej z przełomu XX i XXI wieku. Wbrew powszechnemu przekonaniu, wyraźna polaryzacja w plastyce współczesnej nie przebiega między figuracją a abstrakcją czy też od mimesis do świata nie przedstawiającego. Zasadniczą różnicę wyznacza stosunek artysty do rzeczywistości. Na proces twórczy, widziany jako realizacja pewnego aktu czy też aktów poznawczych, składa się ponadto zarówno aspekt emocjonalny, jak i intelektualny, zatem mamy do czynienia z relacją nie dwu- a trójbiegunową. W sztuce figuratywnej może przeważać aspekt emocjonalny i wtedy artysta wyraża głównie siebie – własne przeżycia oraz emocje. Zarówno zbyt subiektywizm, jak i nadmierny intelektualizm decydują często o powstaniu dzieła hermetycznego, niedostępnego nawet wyrobionemu odbiorcy. Wpływa na to zbytne oddalenie od rzeczywistości jako bazy odniesień, wypełniającej symbolikę treścią. Odbiorca wprawdzie współtworzy dzieło, ale czyni to zgodnie z kierunkiem wyznaczonym przez artystę. Bez wskazania tego kierunku (jak często ma to miejsce zwłaszcza w niektórych nurtach grafiki komputerowej) czuje się zagubiony i nie podejmuje dialogu.

Na tym tle dzieła Joanny Warchoł zajmują miejsce wyjątkowe ze względu na ujawniającą się w nich równowagę wiedzy o świecie, intelektu i emocji. Sztuki wizualne dają, podobnie jak język literatury, opis świata, ale jest to opis nieliniowy, syntetyczny. Opis ten jest tym doskonalszy im trafniej, choć niekoniecznie bezpośrednio, ujmuje strukturę fragmentu rzeczywistości, do którego się odnosi. Innymi słowy – sztuka jest skrótem, a sztuka dobra jest skrótem adekwatnym. Joanna Warchoł uprawia sztukę abstrakcyjną, przy czym termin „abstrakcyjny” ma tu pierwotne, filozoficzne znaczenie. Cecha abstrakcyjna to wspólna forma wielu przedmiotów. Zieleń stanowi wspólną – Arystotelesowską – formę wszystkich przedmiotów zielonych, prostokąt – wszystkich rzeczy materialnych o tym właśnie kształcie. Abstrakcja u Joanny Warchoł jest takim właśnie usunięciem materialności świata, pozostawieniem czystej jego formy. *Pożegnanie* to czyste odejście w tajemniczą nieskończoność. Odejście, z którego usunięte zostały kroki, droga, postać tego, kto od-

chodzi, a pozostała istota oddalania się, wciąż rosnącego dystansu. Wobec cyklu *Reminiscence* w sposób konieczny nasuwa się refleksja, że taką właśnie formę przyjmują ludzkie wspomnienia – nie przeżyć czy faktów, lecz odłamków wrażeń. Joanna Warchoł nie tworzy obiektów nieprzedstawiających. Jej abstrakcja bierze się wprost z istoty świata, z istotnych aspektów rzeczywistości przetwarzanych i łączonych w spójną całość, bez utraty czytelnego kodu odniesień. Co więcej, w obrazach tych zawarta jest wyraźna treść epistemologiczna: nie można dotrzeć do świata nie przetworzonego. Formy rzeczywistości nie zostają przedstawione bezpośrednio, lecz ujęte w ramy Kantowskich kategorii. W sztuce tej struktura umysłu podmiotu poznającego dyktuje strukturę poznawanego świata. Ujmując w tym samym dziele jednocześnie formę i treść aktu poznawczego, artystce udało się, jak się wydaje, zasypać przepaść filozofów między podmiotem a przedmiotem poznania. Oczywiście problem pozostaje, nie mamy tu bowiem do czynienia z samym aktem poznania, lecz z jego obrazem, niemniej osiągnięcie artystki jest nie do przecenienia.

Sztuka Joanny Warchoł wydaje się chłodna i raczej intelektualna niż emocjonalna, jednak to tylko pozór. W rzeczywistości jej obrazy stanowią często zapis rzeczywistych sytuacji emocjonalnych (na przykład *Pożegnanie* powstało po śmierci bliskiego przyjaciela). Nośnikiem emocji jest zarówno kolorystyka jak i forma, przy czym przekaz emocjonalny wydaje się być równie czytelny jak przekaz intelektualny. Obok pogodnych *Czterech pór roku*, odbiorca natrafia też na niepokój dynamicznych kształtów i gorących barw. Niewątpliwie głębia przekazu emocjonalnego decyduje o tym, że obrazy Joanny Warchoł długo pozostają w pamięci. Prawda adekwatnego opisu świata, intelektualna czystość i elegancja formalna oraz głębia emocjonalna to naprawdę rzadkie połączenie we współczesnej sztuce.

Irena Trzcieniecka-Schneider – email: eik@iphils.uj.edu.pl

